Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 55.

PIĄTEK dnia 18 Lutego 1831 roku, o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze Głównej w Warszawie. *Dnia* 15 *Lutego* 1831 *r.*

Uwiadomienie Rządowe, i liczne zażalenia prywatne, ze wszech stron czynione, ostrzegły mnie o nadużyciach jakich się wojskowi dopuszczają względem podwód, to jest: że samowolnie albo zabierają na traktach, albo upoważnienia właściwych władz wymagają od mieszkańców; te nawet co im są prawnie wydane przetrzymują nad przepis. Krok tak nieprawny, nie tylko obraża porządek i bezpieczeństwo publiczne, ale nadto staje się na przyszłość przyczyną zgubnych szkód dla mieszkańców i wojska.

Zalecam więc wojskowym wszelkiego stopnia, ażeby się nadal podobnych nadużyć niedopuszczali, albowiem przekroczenia podobne, podciągnę pod Sąd wojenny. Rozkaz ten dla wiadomości wojskowych, ma być przy apelach odczytany, we wszelkich korpusach i oddziałach; u Burmistrzów i Komendantów placu, powinien być na drzwiach przybity, i na rynku ogłoszony, aby ukrzywdzeni zanosili skargę.

Dowódzca Siły Zbrojnéj
po lewym brzegu Wisły,
(podpisano) Jenerał Dywizyi *Klicki.*
Za Zgodność za Szefa Sztabu
Pałkowski Kapit. b. Gwardyi Adjutant.

Dowódzca Siły Zbrojnej na lewym brzegu Wisły.

Pragnąc powiększyć liczbę oddziałów partyzanckich na lewym brzegu Wisły, wzywam wszystkich JPanów Sztabs-Oficerów i Oficerów niższych, którzy znajomość téj wojny posiadają, aby się do Sztabu mojego zgłaszali, zkąd stosownie do życzenia swojego odbierać będą przeznaczenia.

w Warszawie dnia 17 Lutego 1831 r.
Jenerał Dywizyi
(podpisano) *Klicki.*

Rada Municypalna M. S. Warszawy.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż podług otrzymanego w dniu wczorajszym raportu Komitetu obywateli trudniących się przyjmowaniem dobrowolnych ofiar, obywatele i mieszkańcy Miasta Stołecznego Warszawy złożyli od dnia 23 Stycznia do dnia 5 Lutego r. b. ofiary następujące, jako to:

1. *W gotowych pieniądzach*: Urząd starszych zgromadzenia Siodlarskiego zł. 1000, — Urząd starszych zgromadzenia Perukarzy i Fryzerów zł. 200,— JB. zł. 500, — P. Hipolit Błosnicki zł. 300,— M. zł. 108,— Włościanie z Raszyna zł. 8,— P. Regina Szmigielska dukat 1 w złocie,— P. Bernardowa Goldryng duk: 2. w złocie,— Redakcya Kuryera Warszawskiego zł. 16 i dukat 1 w złocie.

2. *W listach zastawnych Towarzystwa Ziemskiego Kredytowego* Ludwik Suchocki zł. 600.

3. *Kwity Kassy Administracyi Konsumpcyjnéj na złożone vadium*, Pan Kazimierz Jaworski na zł. 60; P. Stanisław Ostrowski na zł. 60, — P. Puchmański na zł. 60,— P. Jan Wewrowski na zł. 60, — P. Szymon Wasilewski na zł. 60, — P. Fabian Godziński na zł. 60,— P. Szupieniewicz na zł. 60,— P. Jan Demby na zł. 60,— P. Maryanna Majewska na zł. 60,— P. Maryanna Gajewska na zł. 60,— P. Katarzyna Brzezińska na zł. 60,— P. Józefa Lanowa na zł. 60,— Staroz: Izrael Lewek Kobryner na zł. 60,— Beniamin Zelik Feinstein na zł. 60,— Wolf Jakób Hana na zł. 60,— Starozakonny Jakób Mordka Winawer na zł. 60.

4. *Medale złote i srebrne, oraz różne naczynia srebrne, miedź i mosiądz*, Urząd Starszych zgromadzenia Siodlarzy 9 Numizmatów srebrnych,— Maryanna Biernacka monety drobnéj znalezionéj w ziemi sztuk 42, większéj 105 talarów 2 1/2,— Konwikt Xięży Pijarów łyżek 140, grabek 9 ważących grzywien 45 łutów 8, — Paweł Turczyński srebra grzywien 4, łutów 1 1/8, — Hipolit Błotnicki 2 łyżki stołowe,— Xiądz Paweł Redecki tabakierkę srebrną; Franciszka Leszczyńska łyżkę wazową ważącą grzywnę 1, łutów 5 1/2,— P. Inocencya Zubelewicz 12 łyżeczek do kawy, — Redakcya Kuryera Warszawskiego łyżkę wazową 1, stołowych 10, łyżeczek do kawy 3, trzonek od noża i grabkę; wszystko waży grzywien 4, łutów 12 1/2, — P. Wnorowski miedzi i mosiądzu 7 1/2 funtów.

5. *Obrączki ślubne, pierścionki i kulczyki złote*: P. Markowscy 2 obrączki,—P. Sułkowscy 2 obrączki; P. Znajewscy 2 obrączki,— P. Anna Malczewska 2 obrączki,— Julia Jabłońska 2 obrączki, P. Maryanna Malczewska 2 obrączki,— P. Mieczkowska 1 obrączkę,—M. S. 1 obrączkę,— P. Krassen 1 obrączkę,— P. Bielski 1 obrączkę,— P. Anna Chomentowska 1 obrączkę, — P. Podgurska z Radomia 2 obrączki i pierścionek 1,— Xiądz Paweł Redecki pierścionek 1; P. Jędrzejewska 1 pierścionek,— P. Stanisławska 1 pierścionek,— W. Józef Kolnarski 2 pierścionki,— P. Mec obrączkę 1 i pierścionek 1,— P. Choromańska 1 pierścionek, — P. Butkiewicz 1 pierścionek,— P. Winnicki 1 pierścionek,— Trzebuchowska 1 pierścionek.

6. *Pistolety.* P. Józef Kolnarski parę pistoletów fabryki paryzkiéj,— P. Jan Wnorowski parę pistoletów.

7. *Koszule.* P. Regina Szmigielska koszul 6, — S. F. koszul 6.

8. *Chorągiewki.* P. Wrońska 14 chorągiewek,— P. Julianna Pruchnicka 12 chorągiewek, — P. Zofia Teplic 24 chorągiewek, — P. Barszczewska 4 chorągiewek.

9. *Szarpie, bandaża stare i płótno.* Redakcya Kuryera Warszawskiego szarpi 10 funtów, 21 bandaży,— P. Fijakowscy 400 kompressów; 460 łokci bandaży i 5. 1/4 fun: szarpi,— JW. Mokronowska 4 fun: szarpi,— JW. Melania Hr: Grabowska szarpi 3 funty,— P. Gradomska paczkę szarpi i kompresów,— P. Maryanna Lipińska 2. 1/2 funta szarpi,— P. K. Hau 1. 1/2 funta szarpi, bandaży 24 i kompresów,— NN. paczkę szarpi, — Panny Święcickie paczkę szarpi,— P. Głowińska 7 funtów szarpi,— P. Karwowski 7 funtów szarpi i bandaże,— P. Czajkowski 3 funty szarpi i bandaże,— K. D. 2 funty szarpi i 10 bandaży,— P. Opielińska szarpi 2 funty,— NN. paczkę szarpi; P. Karolina Mycielska 4 funty szarpi,— NN. 4. 1/2 funt. szarpi, bandażów 14, kompresów 6,— P. Józefa Wodzicka 1 funt szarpi,— P. Karol Jasiński 3. 1/2 fun: szarpi,— M. S. paczkę szarpi,— H. R. paczkę szarpi i 11 bandaży,— P. A. S. paczkę szarpi,— P. Trzcińska 3 fun: szar:—F. S. szar: 4 fun:, kompresów 100,— P. Sier szarpi 5 funtów,— Mentzel szarpi paczkę, obrus i płótno na kompresy,— P. Liśniewska 6 funtów szarpi,— P. obywatelka z Płocka 2 1/2 funta szarpi, — Ż. F. 4 funty szarpi,— P. Sitkiewiczowa paczkę szarpi i płótno stare,— P. Eleonora i Anna Kuleszowny 2 funty szarpi,— P. Gulska 3 funty szarpi i 5 bandaży,— P. Waszyk paczkę szarpi i bandaży,— P. Stydul paczkę szarpi i bandaży,— Teressa Szymanowska paczkę szar:,— L. S. szarpi 5 fun: i kompresów 12,— P. Elżbieta Wołowska 4 funty szarpi,— Starzyńska 2 fun: szarpi,— P. Starczewska 1 funt szarpi, P. Rydziecka 6 funtów szarpi,— Zofia Teplic 4 funty szarpi, 24 bandaży,— P. Markowscy 2 funty szarpi, — Katarzyna Turlin 5 funtów szarpi i płótno stare, — Stachurska paczkę szarpi i 10 bandaży,— Karolina Duzer paczkę szarpi i płótno stare,— Julianna Próchnicka paczkę szarpi i 50 łokci bandaży,— Marcelina i Józefa Szubertowny 3 funty szarpi,— Zoltman 3 funty szarpi, 5 bandaży i kompresy,— Głowińska i Kiperska 1 3/4 fun: szarpi i paczkę bandaży,— Agata Szeplowska paczkę szarpi i stare płótno,— M. K. paczkę szarpi i 20 kompresów, — Regina Szmigielska 2 funty szarpi, — Tekla Kaczorowska 3 funty szarpi,— S. F. 3 1/2 funty szarpi i kompresy,— Maryanna Szymanowska 5 fun: szarpi i 22 bandaży,— Löwenstam 1 1/2 fun: szarpi; Kornelia Roman 7 funtów szarpi,— Matuszewska 6 fun: szarpi i bandaże,— Nieprzecka szarpie i bandaże, — Wiśniewska 10 funtów szarpi,— Kraszewski 3 3/4 fun: szarpi,— Roztworowska 2 funty szarpi, — Dąbrowska 4 funty szarpi i kompresy,— Emma Raszkie 5 funtów szarpi,— Maryanna Biernacka 3 funty szarpi,— Wilhelm 9 funtów szarpi i 21 bandaży,— NN. paczkę szarpi,— Brzezińska paczkę szarpi i bandaży,— Lotych szarpi 2 funty i bandaży 5,— Barszczewska paczkę szarpi i kompresy,— Podajewska 3 funty szarpi i 9 bandaży,— Janowscy, Pomorska i Woyciechowski 2 paczki szarpi,— Julia Depler i Julia Petyskus, paczkę szarpi i bandaży,— Xiądz Slepowroński 2 funty szarpi,— Karolina Zeydler 12 funtów szarpi i płótno na kompresy,— Julianna Terlicka 3 funty szarpi, 3 bandaże i kompresów paczkę,— Redakcya Kuryera Warszawskiego szarpi 3 paczki i starą bieliznę na kompresy,— W. Anna Orłowska 4 1/2 funt: szarpi,— Kornaszewski 6 1/2 szarpi, — Klasztor panien Benedyktynek z Sierpca 12 funtów szarpi,— Hermanowa paczkę szarpi,— Seweryna paczkę szarpi,— Julia Tennszted 3 funty szarpi i 6 bandaży,— Bryner 2 funty szarpi. Warszawa, dnia 8 Lutego 1831 r.

Prezydent *Węgrzecki.*

Sekretarz Jeneralny G. *Jabłonkowski.*

Dowódca Siły zbrojnéj na lewym brzegu Wisły.

Z niewypowiedzianą radością donoszę o nieposportlitych korzyściach i pierwszéj próbie waleczności naszych wojowników w starciu się z nieprzyjacielem.

Po wysłaniu Jenerała Dwernickiego przez Mniszew na prawy brzeg Wisły, długo byłem niespokojny, iż żadnéj o nim nie miałem wiadomości; gdy tym czasem śmiały ten Jenerał układał sobie w myśli zrobić nam niespodziewaną przyjemność przez zwycięztwo odniesione nad wsławionym Jenerałem Gejsmar.— Oto jest rapport który otrzymałem.

Jenerał Dywizyi (podpisano) *Klicki.*

Mam honor donieść JW. Jenerałowi, iż dowiedziawszy się z pewnością, iż Jenerał Geismar znajdował się w Seroczynie z przednią strażą korpusu, stojącego pod Łukowem i Rużą, która się składała z dwóch pułków strzelców konnych, z dwóch pułków dragonów, oraz z dwóch bateryj artylleryi konnéj,— ruszyłem dnia 13 b. m. o godzinie 2giéj w nocy z pod wsi Filipówki i dnia 14 o godzinie 9 rano stanąłem w Stoczku, gdzie kilkaset jazdy nieprzyjacielskiej najspieszniej uciekło ku Seroczynowi. Stanąłem na pozycyi za Stoczkiem ku Seroczynowi i w godzinę pokazał się Jenerał Gejsmar z całą swoją przednią strażą. W tejże chwili przyszło do bitwy, któréj szczegóły późniéj będę miał honor opisać. Skutki są: jedenaście dział z całym zaprzęgiem i ammunicyą zabranych nieprzyjacielowi i 230 jeńców, między którymi 2 Kapitanów, jeden Porucznik i 2 Junkrów; w zabitych stracił 400 ludzi na placu porachowanych, a między tymi jeden major i jeden pułkownik artylleryi (jak mówią jeńcy Nowosilców) oraz do 20 officerów. Z naszéj strony zginął jeden tylko podlekarz z batalionu pułku 1go piechoty i 15 ludzi; ranionych mamy 18, między tymi major Rusian z pułku 1go Ułanów, który pierwszy z dywizyonem swego pułku natarł na dwa pułki i bateryą artylleryi i rozbił takowe; z pułku 3go Ułanów Porucznik Falkowski; z pułku 2go Ułanów Podporucznik Radwański i Krzyżanowski: z pułku 2go strzelców konnych podporucznik Smoliński; z pułku 1go Ułanów Podporucznik Raczyński. Jen: Gejsmar winien tylko szybkości swego konia ocalenie się od niewoli. Artylerya nasza działała najskuteczniéj i pięć dział nieprzyjacielowi zdemontowała; jedno z tych które nie jest do użycia, a które mogłem z sobą zabrać, odsyłam do Warszawy.

Zimna krew i spokojność młodych ludzi, a młodszych jeszcze, bo dopiéro od kilkunastu dni sformowanych żołnierzy, przechodzi wszelką moc wyrażenia. W batalion pułku 1go piechoty, dowodzony przez walecznego Podpułkownika Rychłowskiego, wpadły pierwsze strzały artylleryi i razem kilku ludzi zabiły; lecz nietylko, że to nie zrobiło żadnego zamieszania w czworoboku, ale zaraz zaczęli śpiewać „*Jeszcze Polska nie zginęła!*" a jeden z niefrontowych wziąwszy po zabitym ładownicę i karabin, zameldował się Podpułkownikowi, że staje do szeregu. Zapał z jakim walczyli tak Officerowie jak żołnierze przechodzi wyobrażenie; lecz skutki bitwy w któréj nieprzyjaciel zupełnie zniszczony został, dostatecznie go oznaczają. Imiona tych którzy się szczególnie odznaczyli w dniu wczorajszym, przy rapporcie szczegółowym o téj świetnéj dla oręża naszego bitwie, będę miał honor przedstawić Naczelnemu Wodzowi i prosić o nagrody na jakie prawdziwie zasłużyli. Dnia 15 Lutego 1831 roku.

Jenerał dowodzący Korpusem,
Jenerał Brygady *Dwernicki.*

— Z prywatnych doniesień dowiadujemy się, że Moskale przez ciąg trzydniowego pobytu swego w Seroczynie największych gwałtów względem włościan i własności ich dopuszczali się. Lubo dowódzca ich starał się utrzymać między niemi karność i subordynacyą, i za najmniejsze przestępstwo surowo ich karał, oni jednak zniechęceni ciągłemi przeciwnościami, co chwila doznawanemi mścili się na bezbronnych. Dobytek dworski i włościański powyrzynali.

— Wczoraj nadeszły do rządu Narodowego urzędowe wiadomości o których treści dowiedziawszy się umieszczamy, iż: w nocy z d: 15 na 16 Jenerał Skrzynecki przechodząc przez las niedaleko Zakrzewia napotkał na kilka pułków nieprzyjacielskich. Ogień trwał od północy do godz: 4 z rana. Nasi wyparowali Moskali z lasu i zajęli Zakrzew, gdzie mnóstwo bagaży ubiorów i effektów znaleźli. W téj utarczce zyskaliśmy przeszło 400 sztuk broni którą Moskale poddając się rzucali. Zabitych z przeciwnéj strony miało być sto kilkudziesiąt, z naszéj zaś 15 żołniérzy, i kilku rannych.— O 10 godzinie zaś z rana d. 16, spotkali się znowu nasi z nieprzyjacielem pod *Dobrém*. Skończyła się walka o 2giéj po południu. Korzyściami zniéj odniesionemi są: 6 armat, kilkaset sztuk broni, i tyleż jeńców.— Dokładniejsze o tém zwycięztwie wiadomości wkrótce zapewne Rząd narodowy nam ogłosi.

— Jenerał Suchorzewski miał wczoraj napaść na nieprzyjaciela pod Siedlcami i okropną klęskę mu zadać. Urzędowa jednak wiadomość o téj walce dotychczas nie nadeszła.

— Ulubiony od całego pułku swego i znany z męstwa i prawdziwie polskiego charakteru Pułkownik *Ziemecki* dowódzca 2go pułku hułanów, mocno raniony został w rękę. Przez to widział się przymuszonym opuścić dowództwo pułku swego. Powszechném życzeniem całego pułku jest, aby dzielny kapitan Gołakowski, który własną ręką sztandar nieprzyjacielski zdobył, objął jego dowództwo.

— Dybicz miał przenieść kwaterę swoją z Jabłonki do Węgłowa.

— Wczoraj mówiono że Konsul Austryjacki w Warszawie, odebrał od gabinetu swego polecenie, aby oświadczył iż zostaje u nas w charakterze konsula *przy Rządzie Narodowym Polskim.*

— Wczoraj przyprowadzono do Warszawy jeńców Rossyjskich zabranych w bitwie pod Seroczynem, oraz jednę armatę zdobytą na nieprzyjacielu a nie mogącą już być użytą.

Gdy pytano się jeńców moskiewskich, dla czego oni wkraczają w ziemię naszą i przeciw nam się biją? odpowiedzieli: *Ha! Hosudar kazał, dał nam po rublu!*— Dobrze, ktoś powiedział, że odjąć Moskalom *Hosudara* i *Mikołaja*, to już nie mają po co żyć na świecie.

— W głównéj kwaterze Dybicza znajduje się W. Książe Michał i Rożniecki w cywilnym fraku. Zajęty przez siebie kraj, Rossyanie już tytułują: Gubernja Augustowska, Gubernja Lubelska i t. p.

Nadszedł list od oficera czynnego wojska, donoszący, że wczoraj za Kałuszynem wzięła piechota nasza 2 sztandary, 6 dział i kilkaset jeńców. Raportu urzędowego jeszcze nie ma.

— Przed potyczką pod Stoczkiem, Jenerał Gejsmar objeżdżał swoje szeregi, i odzywał się do wojska: że nie wątpi o zwycięztwie; lecz znając męztwo swoich wojowników, żałuje, iż tak mało sposobności będą mieli do jego okazania, gdyż mają naprzeciw siebie same nowo sformowane wojsko. Tymczasem Bóg Wszechmocny skrócił dumę jego i sławny zwycięzca Turków stracił całą swoję artylleryą i pierzchnął przed obrońcami wolności naszéj.— Ciekawi jesteśmy, jak też rossyjskie buletyny doniosą o téj porażce, zadanéj przez nowo sformowane szwadrony, przez batalion którego wojownicy dopiero trzeci tydzień broń noszą, i przez trzy działa trzy-funtowe i trzy cztero-funtowe. Jakiś Jenerał rossyjski ranny był o półtory mili za pobojowiskiem opatrywany; nie wiadomo czyli to sam Gejsmar, lub też jaki inny.

W furgonie Jenerała Gejsmar zabrali Ułani pół beczki araku, kilkadziesiąt butelek wina, kilka pak herbaty, kilkanaście słojów konfitur kijowskich, i paki wagsztafu, który wybornie ułanom smakuje.

— Jeńcy rossyjscy mówią, że ich w marszu utrzymywano w jak największéj niewiadomości, a co idą walczyć: powiedziano im, że idą na pomoc Prussom przeciw Francyi; na dwa dni dopiero przed wkroczeniem oświadczono im, że się 4ty pułk liniowy zbuntował w Warszawie, i że go po drodze muszą poskromić.

— Jenerał Dwernicki dobrawszy naprędce ludzi do dział zabranych, uformował sobie natychmiast drugą bateryą o 6 armatach.

Grabież i rabunek w Seroczynie przypłacili drogo Rossyanie; gdyż wieśniacy chwyciwszy za kosy i siekiery, odbili swoje 18 par wołów.

— W jednéj z utarczek koło Siedlec nasi wziąwszy kilku Kozaków dońskich w niewolę, dali im po rublu i puścili na powrót. Kozacy atoli oświadczyli, że nie chcą wrócić do swoich.

— Obywatel przybyły z okolic Siedlec mówi, iż Jenerał Suchorzewski wpadłszy niespodziewanie do tego miasta, usłał ulice moskiewskiemi trupami.

— Moskale tak dalece są już spłoszeni, że uciekłszy przed naszemi do swych szeregów, mówią, iż Polacy chyba się powściekali, tak biją. Kiedy jeden z oficerów naszych uderzył w 8 ludzi na oddział 30 kozaków biwakujący w karczmie, kozacy tak szybko zemknęli, iż nawet zostawili swoje batogi.

— Wczoraj nadeszły następujące wiadomości z Sandomierskiego. Kozacy przebywszy Wisłę pod Puławami, posunęli się do Zwolenia. Jenerał Dziekoński wysłał przeciw nim szwadron jazdy Sandomierskiéj, pod sprawą Horocha. Gdy nieprzyjaciel powiększał swoje siły, Jenerał wyprawił drugi szwadron i całe dowództwo oddał Pułkownikowi Kozakowskiemu. Walka była dość żywą, Kozacy musieli opuścić Zwoleń. Nowi nasi żołniérze walczyli z wielką śmiałością, Kadet Jasiński ranny dostał się w niewolę, Oficer Witwicki brat naszego poety, zabił tam kilku nieprzyjaciół.

Gazety Petersburskie donoszą wiadomości z Warszawy do dnia 20 Stycznia. Przy udzielonéj wiadomości o złożeniu dyktatury, przez Jenerała Chłopickiego nadmieniają między innemi, że Chłopicki z zapałem stanowczo oświadczył przeciwko zdaniu deputacyi, iż uważa, że Naród nie może łamać przysięgi wykonanéj Cesarzowi Mikołajowi, i że z tego powodu nie może dłużej trzymać powierzonéj mu władzy Dyktatorskiéj. W końcu opisują dzienniki rossyjskie nader wielki popłoch sprawiony w Warszawie z powodu złożenia Dyktatury przez Chłopickiego, i obawę mieszkańców będących za pokojem, aby na powrót nie doczekać się wznowienia rozruchów. Wiele osób chciało (stosownie do podań wspomnionych dzienników) chętnie opuścić natychmiast Warszawę, lecz żadne paszporta nie są już więcéj wydawane, a na dawniejsze przez Chłopickiego udzielone żadnéj nie dają uwagi. Wśród tego cały Naród

jęczy pod uciskiem rewolucyjnym. Mieszkańcy rozmaitemi rekwizycyami są coraz bardziej przeciążonymi. Bez żadnego względu zabierają od nich wszystko. — Właścicielowi pewnemu z Województwa Augustowskiego zabrano ze stada 95 pięknych koni. — Wartość dotychczas dostarczonych przez mieszkańców zapasów wyrównywa trzechletnim podatkom. Przez groźby, gwałt i postrachy starają się przytłumiać skargi i ogólne nieukontentowanie Narodu. Tym sposobem zdaje się sprawcom rewolucyi Polskiej, iż będą w stanie zapewić byt i szczęście swej Ojczyzny.

— Dochodzą nas wiadomości, że Jenerał Dwernicki z pod Seroczyna udał się ku Łukowowi, i tam Moskalom wielką klęskę zadał.

Powtarzamy raz jeszcze napastliwemu Merkuryuszowi, ażeby lepiéj sam siebie pilnował, pomny zawsze na to, że cudze błędy nierównie łatwiéj dostrzedz, niż swoje. Żadnych wszakże uchybień nam nie zarzuca, tylko ciągle z jałowemi konceptami przeciwko nam występuje. Widać w tém zazdrość lub niechęć osobistą, któréj przyczyny nie chcemy dochodzić. — Anibyśmy odpowiedzieli na podobną zaczépkę, ale winniśmy po sumiennemu wytknąć nowe przestępstwo dziennikarskie w wczorajszym Numerze *Merkurego*, który podał zatrważające, a może nawet przesadzone wiadomości o stanie naszego kraiu i o środkach do obrony przedsięwziętych. Takowe wiadomości, jeżeli z pewnych źrzódeł czerpane, jako też i ostrzeżenia o mogących nastąpić niebezpieczeństwach, raczéj do rządu narodowego należałoby podawać, a nie przedwcześnie głosić po pismach publicznych. Ostrzegamy godnego sprzymierzeńca *Nowéj Polski*, aby w tém jéj na oślep nie naśladował, chyba że chce przez gorliwość redaktorską zyskać sobie u Dybicza Zabałkańskiego pochwałę; a nawet podziękowanie *z lentą na szyję*, albo *czerez pleczo*.

A co do przekąsów za umieszczanie w naszym dzienniku niektórych pism z ogromnego zbioru Komitetu do przejrzenia papierów policyi tajnéj nam udzielanych, sądzimy, iż Merkury nie ma prawa o to się urażać, tém bardziej, że na niego nikt nie powstawał. Gdy otrzymawszy z Kancellaryi Senatu protokuł Sessyi 18 Grudnia, *in extenso* sam jeden go wydrukował. Sumiennie rzeczy biorąc nie przypuszcza Redakcya nasza, aby Merkury pisał przeciw niej z nieukontentowania że wyjaśnienia o szpiegach i urzędnikach przewrótnych, przechodzą, do wiadomości narodu, i owszem przekonana jest, że tylko same widoki spekulacyjne uzbrajają przeciw niéj Merkurego. Ale my nie winni jeżeli na Merkurego mały jest odbyt. Szczerzej by było powiedzieć: *podzielcie się z nami*, niż wyjeżdżać z przycinkiem, którego przyczyny każdy się łatwo domyśli. Z resztą wolno się Merkuremu udać do Komitetu, a może i dla niego znajdzie się jaka kość do ogryzienia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA.

— Dziennik La Tribune, umieścił o Dyktatorze Chłopickim co następuje:

Ostatnie wiadomości z Polski są zasmucające. Człowiek, którego zaufanie narodu, wyniosło na stopień wyższy od tronu, mógł odepchnąć od siebie szczęście przywrócenia niepodległości swemu narodowi, lub poniesienia śmierci z słowami Kościuszki „finis Poloniae.“ Wiadomo nam wszystko, co można powiedzieć w jego obronie. Chłopicki spodziewał się, że powstanie nie rozwinie się we wszystkich częściach Polski, lecz nie zajęło nawet granic Księstwa Warszawskiego. Sądził, iż gdy przedstawił Francyi, że hordy rossyjskie poczyniły wszelkie przygotowania do udania się nad Ren, Francya ocknie się z uśpienia, będzie korzystać z uczynionéj przeszkody i dozwoli swym mieszkańcom podnieść oręż; natychmiast z hufcami swemi wznieci powstanie we Włoszech, w Hiszpanii, w departamentach na lewym brzegu Renu, przerazi Wiedeń, Berlin, a może nawet i Petersburg.— Zamiast wszystkiego tego, Francya wysłała Księcia Mortemart z dyplomatycznem wstawieniem się. Zniewolony zrzec się wszystkich nadziei, Chłopicki upatrywał w wojnie zniszczenie swojéj Ojczyzny i rzekł do siebie: Kiedy Francya sama, zasadzą swoję obronę tylko na układach, przyzwoleniach, i poniżeniu, cóż zdoła uczynić Polska, otoczona przez 300,000 Rosyan, 90,000 Prusaków i 80,000 Austryaków. Umrzéć samemu, bardzo łatwo, lecz całemu Narodowi!... Być może, iż cnota Chłopickiemu nakazała się cofnąć.

Przypuszczamy to wszystko jako podobieństwo do prawdy. Dalecy jesteśmy od obwinienia zamiarów Dyktatora. Zdaje nam się, iż niesprawiedliwie zarzucono mu zdradę, lecz również zdaje nam się, że chociaż rozpacz ogarnęła jego duszę, powinien był zgromadzić Naczelników Narodu i wojska, przedstawić im swoje zdanie o położeniu rzeczy i oświadczyć. „Chcecie się układać? oto jest moje zrzeczenie się; chcecie umrzéć? idźcie za mną.“ W téj saméj chwili, kiedy Chłopicki odstąpił obrony Polski, szlachetny ten naród przypomniał heroizm i cnoty republikanckiéj Francyi. Wieśniacy burzą swą własność dla dostarczenia drzewa do warowń, nieprzyjmują ofiarowanéj im zapłaty i żądają tylko karabinów i Rossyan; w braku broni palnéj biorą się do kos i tworzą bataliony. Radzono się Jenerałów względem wyboru Naczelnego Wodza, odpowiedzieli: Niechaj Reprezentanci postawią dobosza na czele, będziemy słuchać jego rozkazów. W jednym dniu przybywa do Warszawy najznakomitsza młodzież z Polski, pod panowaniem Pruskiem będącéj, zostawiwszy w ręku swego wroga ogromne dobra, a co większa i swoje rodziny. Nazajutrz Rada Narodowa odbiera list następujący: Upraszam Rady Narodowéj, aby dołączone tu 100,000 złp. były użyte na korzyść Ojczyzny. Nie są mi potrzebne, gdyż jako prosty żołnierz wszedłem w szeregi jéj obrońców. List ten był bez podpisu. Piszący go nie upatrywał nic nadzwyczajnego w tym czynie.

— Izba Deputowanych w Paryżu ciągle zajmowała się urządzeniami wewnętrznemi, nie wdając się w żadne przedmioty polityczne. Gazety londyńskie powtarzają ciągle domysły dawniéj już objawione, jakoby uzbrajane okręty w Portsmuth były przeznaczone na morze śródziemne i czarne dla ukrócenia dumnych zamiarów Rossyi.

— Morning-Chronicle mówi: Wiadomości z północy godne wiary dobréj sprawie Polaków rokują koniec. — Wojsko rossyjskie jest ogołocone z potrzebnych nas ammunicyi i materyałów. Zadziwi to tylko takich, co wcale nie znają Rossyi, gdzie od najniższego do najwyższego każdy kradnie bez miary i litości. Czas jest wszystkiém dla Polaków. Nieustanne ich odezwy do ich braci Rossyan nie pozostaną bez skutku. Nieukontentowanie jest pewszechne między szlachtą rossyjską. Przed 1. podziałem Polska miała w dwójnasób tak obszerne kraje jak Anglia europejska, a Rousseau w swych uwagach nad rządem polskim w roku 1772 wnioskował, że niepodobieństwem jest zaprowadzić dobry rząd w tak obszernych dziedzinach. Jeżeli Polacy odzyskają dawne swoje granice, korzystać będą o tyle z doświadczenia, iż wszelkiemi sposoby wspierać będą przemysł: wówczas, aż nadto prędko postawią się w możności oparcia się Rossyi, lub jakiéjkolwiek innéj monarchii. Dobry rząd, dobre prawa przy połowie dawnych granic dostateczne nadadzą im siły do ich własnéj obrony. Rossya skorzysta tyle co i Polska na niepodległości téj ostatniéj.